

Oceny i omówienia

ANDRZEJ KWILECKI: *Silva rerum. Ludzie. Instytucje. Wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, 357 ss.

Najnowsza książka Andrzeja Kwileckiego wpisuje się w bogaty już nurt zainteresowań autora sprawami polskiego ziemiaństwa oraz przeszłości Polski i Wielkopolski. Ten wybitny socjolog, po przejściu na emeryturę, w 1993 r. wydał obszerną monografię pt. *Zaluscy w Iwoniczu: 1799-1944*. Kolejną pracą była książka pt. *Kwilcz i inne majątki Kwileckich na przestrzeni wieków* (1996). Największe jednak uznanie przyniosła mu obszerna trylogia dotycząca ziemiaństwa wielkopolskiego: *Ziemiaństwo wielkopolskie. Ludzie. Obyczaje. Kultura* (1998), *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem* (2001) oraz praca zbiorowa pod jego redakcją pt. *Ziemiaństwo Wielkopolskie. W kręgu arystokracji* (2004). Powyższe prace, jak również najnowszą książkę, uznać można za spełnienie pewnej powinności wobec klasy, z której się wywodzi oraz własnego rodu, którego zasługi dla sprawy narodowej i rozwoju gospodarczego Wielkopolski są powszechnie znane i cenione. Małgorzata Wyszynska tak opisywała dzieciństwo A. Kwileckiego:

„Ostatni syn ordynata Dobiesława Kwileckiego urodzony w Kwilczu. Rocznik 1928. Odebrał staranne i surowe wykształcenie, co w ówczesnych domach ziemiańskich było regułą. Dzieci obowiązywała dyscyplina i posuszeństwo, nie wolno było im spóźnić się na posiłki ani mówić przy stole, żeby nie przeszkadzać dorosłym. Sześćcioletni Andrzej miał obowiązek czyścić sobie buty, choć w domu była służba. Ojciec, jeden z największych posiadaczy ziemskich w Poznańskim, nie zajmował się dziećmi, był jednak dla nich największym autorytetem. Czas wypełniało mu dogłądane majątku, miasta nie lubił. Zupełnie inaczej niż jego syn, Andrzej, który już w dzieciństwie wiedział, że życie spędzi w mieście”¹.

Dobra hrabiego Dobiesława Kwileckiego liczyły w 1929 r. ogółem 12 312 ha i znajdowały się w powiatach szamotulskim, kościańskim i międzychodzkiem. Siedziba rodu mieściła się w Kwilczu, gdzie przepięknie położony pałac znajdował się w parku krajobrazowym i w otoczeniu ogrodu warzywno-owocowego. Całość tego zakątka nazywano „Szwajcarią Kwilecką”.

Publikacje dotyczące ziemiaństwa cieszą się w ostatnich latach dużym zainteresowaniem. Zjawisko to tak tłumaczy A. Kwilecki:

„Myślę, że przyczyn jest wiele, i że składają się na nie zarówno okoliczności bieżące, doraźne, jak i uwarunkowania głębsze – kulturowe i historyczne.(...) Istnieje mianowicie poważna luka w wiedzy

¹ Andrzej Kwilecki. *Sylwetka tygodnia*, „Gazeta Wyborcza. Poznań” 29-30 I 2001, s. 20.

społeczeństwa polskiego o ziemiaństwie. Nieznana jest jego rola w historii najnowszej kraju i nieznane są jego losy w latach II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Wystarczy stwierdzić, że w okresie 40-lecia (1945-1984) nie powstały w Polsce Ludowej prace historyczne poświęcone ziemiaństwu polskiemu w czasach najnowszych, a w obszernej literaturze socjologicznej zajmującej się przemianami struktury społecznej w okresie po II wojnie światowej, nie znajdujemy ani jednego studium na temat losów dawnych ziemian i miejsca, jakie zajęli w nowo kształtującej się strukturze społeczeństwa polskiego. Wypełnianie tej luki wydaje się zatem naturalnym współczesnym procesem społecznym i edukacyjnym. Ponadto istnieje oczywiste, szczerze zaciekawienie bezpowrotnie minioną epoką dworów i pałaców, odrębnością i niepowtarzalnymi stronami życia i kultury ziemiaństwa, a nawet pewną (z dzisiejszego punktu widzenia) egzotyką tego świata. Świat ziemiański to byli nie tylko ludzie i ich siedziby (rezydencje), zabytkowe wnętrza i bogate w roślinność starannie utrzymywane parki. To był także odrębny styl życia, swoiste zajęcia gospodarcze i domowe, rozrywki, własne sposoby wychowywania dzieci, silne związki z ziemią, rodziną, środowiskiem, własne źródła dochodu oraz specyficzne kłopoty gospodarcze i finansowe. To cały zespół cenionych wartości własnych i rygorystycznie przestrzeganych reguł i zwyczajów”².

Omawiana praca przybliży czytelnikowi czternaście bardziej lub mniej znanych postaci: artystów, uczonych, polityków, lekarzy i prawników, działaczy gospodarczych i społecznych, mistrzów szachowych czy sportowców. Osoby te podobnie jak instytucje czy opisywane wydarzenia, „w rozmaity sposób zaznaczyły się w moim życiu” (s. 9). Cechą charakterystyczną przedstawianych postaci jest fakt, iż swe największe sukcesy odnosiły głównie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Sądzę, iż to nie przypadek, że okres II Rzeczypospolitej na trwałe zapisał się w świadomości A. Kwileckiego. Po latach, w jednym z wywiadów, tak je opisywał:

„Cała kampania wrześniowa także stanowiła dla mnie ogromny wstrząs. Byłem ofiarą propagandy mocarstwowości Polski. Przed wybuchem wojny często wraz z ojcem słuchałem radia. Uwierzy pan, że jako dziecko zachwyciłem się mową ministra Becka z 5 maja 1939 roku? Z gazety nauczyłem się jej na pamięć i przez wiele lat mogłem ją recytować. W mojej rodzinnej wsi, w Kwilczu, przy wejściu do szkoły wisiał w 1939 roku wielki napis: 'Niech żyje Polska mocarstwa'. Ja w to wierzyłem. Był to początek stałego zawodu, jaki sprawia mi do dziś polska polityka”³.

Bogatą galerię postaci w najnowszej pracy A. Kwileckiego rozpoczyna charakterystyka cenionego historyka Włodzimierza Romana Aftanazego (1914-2004). Jest on autorem monumentalnej serii prac zatytułowanych *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*. W układzie alfabetycznym autor przybliży czytelnikowi także wybitnych szachistów: Aleksandra Alechina (1892-1946) oraz Jana Hermana Zukertorta (1842-1888), słynnego piłkarza Teodora Aniołę (1925-1993). Osoby interesujące się muzyką i sztuką znajdują wiele interesujących informacji o „gwiazdach międzywojnia”: Adamie Didurze (1874-1946) – słynnym *basso cantante*, „Polskim Słowiku” – Adzie Sari (1886-1968), czy też o rodzinie Sługockich i Zielińskich – rzeźbiarzach i muzykach.

W pracy tej przedstawione zostały także sylwetki polityków i społeczników: Hendrika Brugmansa (1906-1996) – federalisty europejskiego, Józefa Raczyńskiego (1914-1999),

² *Dzieje najnowsze ziemiaństwa polskiego*, „Życie i Myśl” 1994, nr 2, s. 83-84.

³ *To czas bez dramatów*. Z profesorem Andrzejem Kwileckim, tegorocznym laureatem nagrody Pracy Organicznej „Głosu” rozmawia Sławomir Kmiecik, „Głos Wielkopolski” 16 II 2006, s. 3.

Stefana Floriana Stablewskiego (1895-1985), Józefa Zagórskiego (1890-1963) oraz rodziny Hryniewieckich-Gordziałkowskich, Meysztowiczów, Landowiczów i Załuskich. Wśród powyższych osób, wielu wywodziło się z ziemiaństwa i arystokracji. A. Kwilecki zachowuje wobec reprezentantów tych elit społecznych stosowny dystans i krytyczny sąd, pisząc m.in., iż:

„Obok postaci wybitnych, działaczy społecznych i gospodarczych, patriotów walczących w powstaniach, polityków, twórców kultury, postępowych gospodarzy, troskliwych mężów i ojców, nie brak ludzi bardzo przeciętnych, także pieniaczy, egoistów, utracjuszy, pijaków, pospolitych zawadiaków; przesuwiają się wizerunki „pań mężnych” – wzorowych żon i matek, społeczniczek, patriotek, obok kapryśnych i rozrzutnych dam czy zamilowanych plotkarek”⁴.

Szczególne miejsce w charakterystyce znanych autorowi postaci, zajmują socjologowie. Galerię profesorów nauk społecznych rozpoczyna osoba Józefa Chałasińskiego (1904-1979). Nazwany on został przez Eileen Markley, żonę twórcy socjologii poznańskiej Floriana Znanieckiego „Napoleonem polskiej socjologii”. J. Chałasiński silnie związany z Poznaniem, autor *Młodych pokoleń chłopów* (1938) i *Kultury amerykańskiej* (1962) był prawdziwym tytanem pracy. Jego bibliografia wynosi około 700 pozycji. A. Kwilecki współpracował z nim podczas przygotowań do wydania pracy zbiorowej, która ukazała się w Wydawnictwie Instytutu Zachodniego pt. *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich* (1967).

A. Kwilecki przytacza wypowiedź żony J. Chałasińskiego Krystyny Dudy-Dziewierz, autorki interesującej monografii opublikowanej w 1938 r. pt. *Wieś małopolska a emigracja amerykańska* oraz własne spostrzeżenia:

„Mąż wstawał bardzo wcześnie. Zazwyczaj już o piątej rano zasiadał do pisania i do godziny ósmej, czyli wtedy, gdy inni zaczynają dopiero dzień pracy miał już kilka, a najczęściej kilkanaście stron zapisanych. Lubił chwalić się przede mną swoją wydajnością o tej wczesnej porze”.

Zobaczyłem wówczas powstałe w takim tempie i w tak wczesnych godzinach rannych rękopisy; stronnice pokryte były równym, okrągłym, czytelnym pismem, z naniesionymi tu i ówdzie, równie czytelnymi poprawkami” (s. 53-54).

O wadze i twórczej inspiracji prac J. Chałasińskiego niech świadczy fakt, iż jego głośne studium ogłoszone w 1935 r. oparte na badaniach terenowych w Murckach pt. *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku* doczekało się po siedemdziesięciu latach kontynuacji i zaowocowało monografią Tomasza Nawrockiego pt. *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku. Na przykładzie Murcek* (Katowice 2006).

W pamięci poznaniaków J. Chałasiński zapisał się bezkompromisowym wystąpieniem w roli biegłego socjologa podczas procesu uczestników wydarzeń z Czerwca 1956 r. A. Kwilecki przytacza, niestracące na znaczeniu do dzisiaj słowa autora *Społecznej genealogii polskiej inteligencji* (1946), na poznańskim procesie (s. 56-58).

Starszym i bliskim kolegą A. Kwileckiego był Zygmunt Dulczewski (1916-2004). Uczeń F. Znanieckiego był jednym z współtwórców socjologii ziem zachodnich, która kojarzona była ze środowiskiem socjologów związanych z Instytutem Zachodnim. Pod red.

⁴ *Ziemiaństwo wielkopolskie. Ludzie. Obyczaje. Kultura*, Poznań 1998, s. 252.

Z. Dulczewskiego i A. Kwileckiego ukazała się ceniona i nagrodzona praca pt. *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych* (1963, wydanie drugie 1970) oraz dwie inne książki: *Z życia osadników na Ziemiach Zachodnich* (1960) oraz *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich* (1962).

Z. Dulczewski, podobnie jak A. Kwilecki, swoje losy na wiele lat związali z Instytutem Zachodnim. Od 1958 r. do początku lat 70. byli oni filarami instytutowej socjologii. Z chwilą powstania Instytutu Socjologii UAM, przeszli do pracy na tej uczelni. Uczynił tak również ich kolega i ówczesny dyrektor IZ, Władysław Markiewicz. Co ciekawe wszyscy oni trzej pełnili, z dużym powodzeniem, funkcję dyrektorów Instytutu Socjologii poznańskiego uniwersytetu. Z. Dulczewski zorganizował i kierował na UAM Pracownią Autobiograficzną i Zakładem Historii Socjologii. Był m.in. autorem wielu cenionych monografii, w tym m.in. *Społecznych aspektów migracji na Ziemiach Zachodnich* (1964). A. Kwilecki korzystał z jego rad przy prowadzeniu własnych badań terenowych i przygotowaniu takich prac jak: *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli-osadników* (1960), *Ziemia Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej* (1970) czy *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji* (1974).

W pracy *Silva rerum* znajdujemy także sylwetki dwu innych znanych socjologów, pracowników Instytutu Zachodniego i Instytutu Socjologii UAM.

„Socjolog rodem z Sosnowca, prof. Janusz Ziółkowski (ur. 1924), zmarł w Poznaniu 5 kwietnia 2000 r. Był autorem około 150 prac naukowych, w tym kilkunastu poświęconych Poznaniowi (m.in. inicjatorem i redaktorem zespolonej pracy pt. *Poznań. Społeczno-przestrzenne skutki urbanizacji*, 1967), rektorem uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z wyboru 1981-1982 (odwołany w stanie wojennym), senatorem RP 1989-1991, doradcą, ministrem stanu i szefem Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy (od 1991), członkiem Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Decyzją władz Poznania został pochowany na Cmentarzu Zasłużonych. Były to pierwsze uroczystości pogrzebowe na tym cmentarzu od czasu II wojny światowej” (s. 233-234).

O Władysławie Markiewiczu, autorze wielu cenionych prac, m.in. *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji* (1960) czy też *Spółczesność i socjologia w Niemieckiej Republice Federalnej* (1966) wspomina A. Kwilecki w kontekście jego funkcji w IZ, gdzie w latach 1966-1973 był dyrektorem IZ oraz dyrektorem Instytutu Socjologii na UAM. W. Markiewicz był również współprzewodniczącym polsko-niemieckiej komisji ds. podręczników szkolnych.

A. Kwilecki w swej najnowszej książce przypomina także postać prof. Joanny Markiewicz-Lagneau (1938-1987). Była ona cenioną specjalistką z zakresu socjologii wychowania oraz historii socjologii. Wykładała na uniwersytecie w Paryżu. Tamże publikowała większość swoich prac.

W części pracy poświęconej instytucjom znajdujemy wiele interesujących informacji na temat fundamentalnej serii wydawniczej „Biblia Slavica”, będącej „owocem polsko-niemieckiej współpracy”. W ramach tej serii ukazała się m.in. edycja *Biblii Leopoldy* oraz *Biblia Brzeska*. W jej wydanie zaangażowana była żona A. Kwileckiego, prof. Irena Kwilecka, wybitna specjalistka od tłumaczeń Biblii, filolog sławista, związana z Instytutem Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk.

Za wielce interesujący przewodnik służyć może rozdział dotyczący Cmentarza Zasłużonych na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu. Autor przybliży czytelnikowi sylwetki

wielu osób, które spoczęły na tym cmentarzu: m.in. Hipolita Cegielskiego, Stanisława Mikołajczyka czy Przemysława Bystrzyckiego.

Hołdem złożonym kolegom z klasy maturalnej i swoim nauczycielom jest rozdział poświęcony Gimnazjum i Liceum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, w którym autor w 1948 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Prawdziwą pasją A. Kwileckiego są szachy. Uzyskiwał on wiele sukcesów w rozlicznych turniejach. Jest także autorem cenionej pracy pt. *Szachy w Poznaniu*. Przez lata prowadził dział szachowy w „Gazecie Poznańskiej”. Działalności A. Kwileckiego w krakowskim środowisku szachowym, poświęcony jest rozdział noszący tytuł *Krakowski Klub Szachistów 1946-1948/KKSzach. Basztowa 18*.

Jestem przekonany, iż słowa prof. Andrzeja Szysko-Bogusza (cytowane w pracy na s. 316) w pełni oddają stosunek A. Kwileckiego do szachów: „Studia wyższe oraz intensywna praca naukowa uniemożliwiła mi gruntowne studia nad szachami. Niemniej jednak szachy zawsze były obecne w moim życiu, stanowiąc więcej niż hobby – zamiłowanie i podziw”.

Najwięcej miejsca w omawianej pracy poświęca A. Kwilecki Instytutowi Zachodniemu (s. 238-280). Wynika to nie tylko z faktu, iż przepracował tu wiele lat, ale także z racji ludzi, z którymi się tu zetknął oraz specyficznej atmosfery, którą po latach tak charakteryzuje:

„Kontakt i współpraca z autorami wzmacnia, moim zdaniem, więź oplatającą Instytut Zachodni, czyli więź między pracownikami etatowymi, współpracownikami w dziedzinie badań i publikacji oraz grupą członków Towarzystwa. Istnienie silnych związków między – jak ich dawniej nazywano – ‘patriotami’ Instytutu Zachodniego było, obok aktywności dyrektorów i inicjatyw wydawnictwa, jednym z najważniejszych czynników trwania i rozwoju instytucji w ciągu 60-lat” (s. 280).

Rozdział poświęcony Instytutowi Zachodniemu jest wzorcową analizą placówki naukowej z punktu widzenia historii i socjologii. To lektura obowiązkowa nie tylko dla młodych pracowników Instytutu.

A. Kwilecki ukazuje „swoisty, a nawet wyjątkowy charakter tej instytucji” przez pryzmat działalności poszczególnych jej dyrektorów, którzy stworzyli tu atrakcyjne i prestiżowe miejsce pracy. Co zrozumiałe, najwięcej miejsca poświęca twórcy tej placówki prof. Zygmuntowi Wojciechowskiemu, który wywarł zasadnicze piętno na jej funkcjonowaniu. A. Kwilecki słusznie zauważa, iż „najważniejsze dla stylu i poziomu funkcjonowania Instytutu Zachodniego była osoba dyrektora (...). Siła tego oddziaływania zależała nie tylko od czasu trwania kadencji, który był różny, ale także od indywidualności uczonego, jego umiejętności kierowniczych i organizacyjnych, zdolności sformułowania atrakcyjnego programu badawczego i inspirowania pracowników” (s. 255-256).

Szkic o *Poznańskim Czerwcu 1956-2006. Pamięć i tradycja* zamyka tom *Silva rerum*. W rozdziale tym znajdujemy zarówno osobiste wspomnienia autora, który był świadkiem tragicznych zdarzeń, jak również omówienie najnowszego stanu badań na ten temat oraz refleksje nad rolą tych wydarzeń w świadomości mieszkańców Poznania i Polski.

Jarosław Piotrowski tak scharakteryzował postać Andrzeja Kwileckiego: „pasjonuje się życiem, bada je cierpliwie i wnikliwie. A co również ważne z życzliwością i przeświadczeniem, że jest człowiekiem szczęśliwym, a więc tego samego trzeba się doszukiwać u innych i wierzyć, iż są oni tak samo dobrze nastawieni do świata”⁵.

⁵ Andrzej Kwilecki ur. 1928, socjolog. *Czynić przyzwoitość*, w: *Poznaniacy II. Portretów kopa i trochę*, Poznań 1997, s. 258.

O prawdziwości tych słów przekonać się mogli uczestnicy spotkania autorskiego, które odbyło się w dniu 14 czerwca 2007 r. z inicjatywy Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa oraz Instytutu Zachodniego. Podczas niego A. Kwilecki zapowiedział publikację kolejnego tomu *Silva rerum*.

Andrzej Sakson

NORMAN DAVIES: *Europa między Wschodem a Zachodem*, przełożył z angielskiego Bartłomiej Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, 352 ss.

Norman Davies (ur. 1939), jest pośród historyków – i nie tylko – znacznie bardziej niż w ojczyźnie Anglii znany w Polsce. Studiował wprawdzie na Zachodzie (Oxford, Sussex, Grenoble, Perugia), ale doktorat uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim, w kraju nad Wisłą znalazł też towarzyszkę życia. Można powiedzieć, że jest na poły Polakiem, a na pewno najwybitniejszym znawcą jej historii nad Tamizą, a zwłaszcza popularyzatorem, dość szybko bowiem odszedł od badań warsztatowych, by dobre przygotowanie specjalistyczne wykorzystać w pracach syntetyczno-eseistycznych z przeszłości odległej i całkiem bliskiej. Tak już jest od kilku dziesięcioleci. Książki te znajdują one licznych czytelników, natomiast profesjonaliści niejednokrotnie wysuwają wobec jego tekstów sporo uwag krytycznych. Piszę o tym, by zdystansować się od opinii publicystów czy polityków (nawet na forum parlamentarnym) stawiających N. Daviesa na zbyt podwyższonym piedestale. Nie oznacza to, bym nie doceniał jego zasług: zawsze jest lepiej, jak w tym wypadku, kiedy eseistykę uprawia dysponujący dobrym piórem badacz, niż odwrotnie, gdy niezłemu pióru towarzyszy nadmierna emocjonalność czy miałość merytoryczna. Przykładem z wyższej przeciwieństwa może tu być Paweł Jasienica.

Najpopularniejszym bodaj dziełem Anglika jest *Boże igrzysko*, kilkakrotnie wznawiana synteza dziejów Polski, książka znakomita, ale niewolna od uproszczeń¹, które autorowi wytknęli w opublikowanych recenzjach m.in. Stefan Kieniewicz² i Janusz Tazbir³. Nie popisał się jako badacz obszernym (niemal 600-stronicowym) i rozreklamowanym dziełem napisanym u progu III tysiąclecia z inspiracji ówczesnych władz Wrocławia (*Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Wrocław 2002), którego był współautorem, obok swego dawnego studenta, kompetentnego w zakresie kultury niemieckiej, Rogera Moorhouse'a. Okazał się bowiem badaczem ideologicznie zaangażowanym, zwłaszcza w odniesieniu do czasów najnowszych, piszącym *cum ira et studio*, traktującym źródła wybiórczo i tendencyjnie, co wykazał mu dobitnie jeden z recenzentów⁴. Od tej pory szczególnie

¹ Pierwodruk ukazał się po angielsku: *God's Playground. A History of Poland*. T. 1-2, Oxford 1981.

² „Boże igrzysko” Normana Daviesa, „Przegląd Historyczny” 75, 1984, z. 2, s. 295-303 oraz „Acta Poloniae Historica” 51, 1985, s. 133-149.

³ „Nowe Książki” 1990, nr 2-3, s. 61-63.

⁴ J. Załubski, *Czytając „Mikrokosmos”*, w: *Europa w Polsce – Polska w Europie*, cz. 1, pod red. M. Kosmana i B. Koszela, Poznań 2003, s. 109-124.